

1899 r.

20 k.

DADAM DO NOŻEK



Skład Główny w Drukarni Lepperta i S-ki Elektoralna 8.

Padam
DO
Nózek.

NOWA EDYCYJA

wielorakiego fikania po ułomnościach i zdrożnej giętkości karków
naszych hardzieuszów.

Z bezpłatnem dodaniem

KALENDARZA

NA 1899 ROK,

izby

podkreślać i krzyżykami odznaczać mogli ważniejsze momenty pokornego żywota
oraz własnej i cudzej podpantofelkowości.

WARSZAWA.

Druk i Skład Główny w Drukarni Lepperta i S-ki
Elektoralna Nr. 8.

Zbiory specjalne

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku

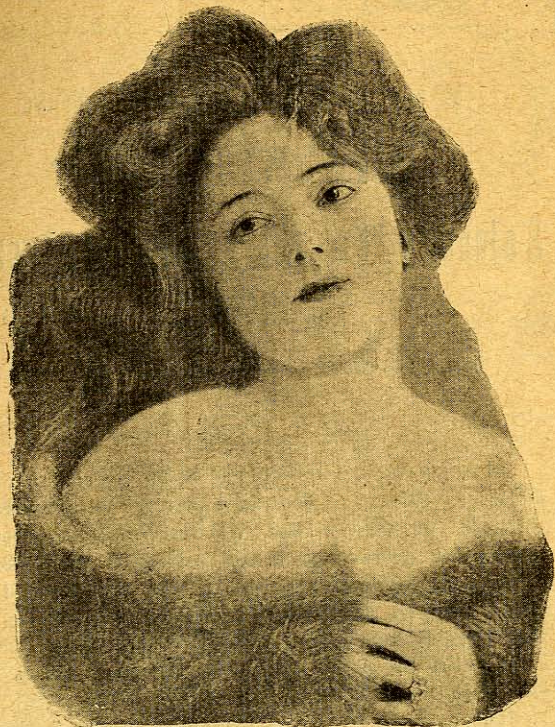


FUW0375726



348837

Довволено Цензурою.
Варшава 11 Апрелья 1898 года.

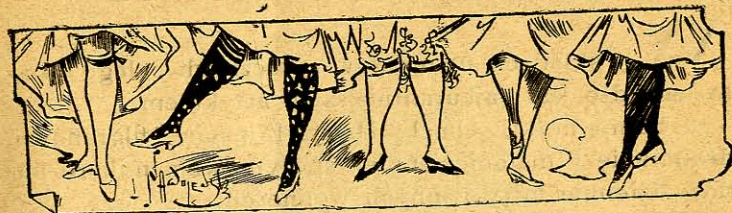


Czy to Chinka,
czy Kreolka.
Nie! to nasza
cacy — Polka.



R/620/2012

60,00p



Każdy żądę ma lub dłużek,
Bo już dzisiaj takie czasy,
Korne więc: „padam do nóżek”
Kark nam zmienia na zawiasy.

Godność? Któżby ją miał w cenie?
Droga do niej wszak nie tędy —
Tryumfuje poniżenie,
Kaptujące bliźnich względy.

Ztąd, fakt faktem. Przez te nóżie
Można wiele szczęścia zażyć
Przez nie, świecie, ty łobuzie,
Życie możesz zrównoważyć.

Pofikają, zdepezą, zgniotą,
Cóż ci znaczą ich figielki?
Każdy z nas jest dziś helotą
Nóżki i ich właścicielki.



W końcu r. b. 1898 wyjdzie z druku

„WIELKI POLSKI“

Salonowy Kalendarz, humorystyczny

na 1899 rok

pod redakcją *Wacława Gąsiorowskiego*.

W dziale literackim zawierać będzie utwory najwybitniejszych naszych humorystów jako to: *Włodzimierza Zagórskiego, Wł. Piąskowskiego, Wł. Buchnera, Artura Opmana (Or-Ota), A. Orłowskiego, K. Laskowskiego, M. Kolarbińskiego, A. Eibla, St. Rodkiewicza, A. Starkmana, A. Nowickiego, St. Maciejowskiego, Fr. Reinsteina, Żytkowskiego, Lendyńskiego, Jan-kowskiego, Rodocja i t. d. nadto nieznanne dotąd utwory ś. p. Klemensa Junoszy, J. Waśniewskiego i Kajetana Kraszewskiego.*

Ilustracjy dostarczą p. p. *Piątkowski, Owidzki, Wasilewski, Kędzierski, Wiśniewski, Nawojewski, Paschalski i inni.*

Cena egzemplarza kop 50.

Skład Główny w Drukarni Lepperta i S-ki

Elektoralna № 8 Telef. Nr. 137.

Pod sekretem.

W składach materiałów aptecznych całego świata kadzidło jest najkurantniejszym artykułem.

Same nóżki, choćby były lilipucie, filgranowe, drobniunie i malenienieńkie, spożytkowują miliard pudów dziennie miry i innych wonności!

Z prawdziwym zadowoleniem „my pierwsi” możemy zanotować fakt wielce doniosłego znaczenia, iż niebawem zawiąże się u nas Towarzystwo Akcyjne kadzidlano-exportowe, przez wzgląd na nadprodukcję...

Ale cicho, sza, — to jeszcze tajemnica!



Nie w naturze nie ginie.

Balon, który zaginął w ekskursji do bieguna północnego, odżył w nóżkach pewnej pięknej Warszawianki.

Baczność!

Bo jak zacząć deptać...

NNNo!!!



Huk szczegółów o nóżkach i jej argumentach, których, przez wzgląd na: „uderz w stół a nożyce się odezwą”, — surowo zabroniliśmy naszym artystom odtwarzać plastycznie.

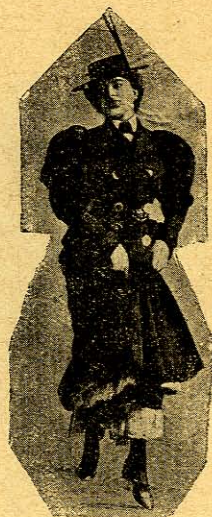


Wzięła suknię w dwa paluszki
I wytknęła czubek nóżki
Wpierw próbuje lepsza dziewczka,
Czy nie pije podeszewka.





Giętka dosyć, ani słowa,
Do roboty więc gotowa...
Wnet, w doczesnych enót tygielek
Zmieni się jej pantofelek.



Teraz już drobniutko drepcze,
Jeszcze chwilka, kogoś zdepcze, —
Trochę w chłopcach poprzebiera
I wybierze... milionera.



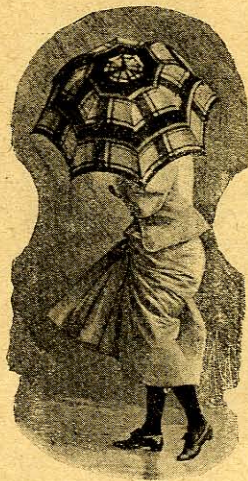


Czasem nóżka trochę spsóci,
 Więc panienka się zabłoci...
 Ale cóż to dla niej znaczy,
 Póki młoda, świat przebaczy!..

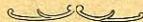


By rozpędzić smutków chmurę,
 Trza sukienkę unieść w górę,
 Po ulicach chodzą gapie..
 Spojrzą — nuż się który złapie!





Niech się złapie, lecz na nóżel!
 Trza zasłonić dobrze buzię!
 Chcąc złoconym jeździć wózkiem,
 Trzeba sprytnym być łobuzkiem!..

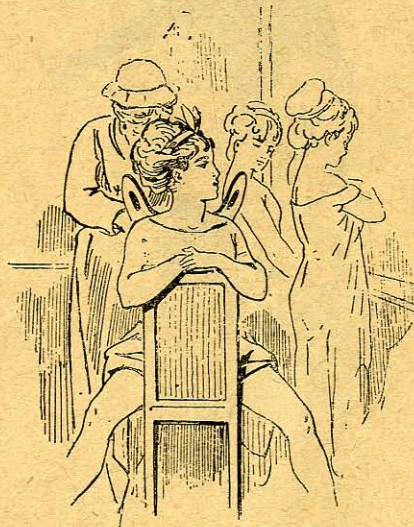


Z tajemnic nóżki.

Goniąc panny przez ulicę,
 Niechaj nikt nie zapomina:
 Trzy są nóżki tajemnice:
 Wata, odcisk i... morfina.



TROSKLIWA MAMA.



— Anielka, a spoglądaj tam czule ze sceny. Jest jeden bogaty pan...

— E, niech mama nie zawraca. Jak fikne, to on i tak powie: padam do nóżek.

Do góry nóżkami.



Że świat nie wart, przyznacie mi sami,
Gdy się wywnętrzę z bólu i wynurzę,
Co było nisko, dziś stoi na górze,
Wszystko się zwraca do góry... nóżkami.



Jojne Miszures, znany finansista,
Niegdyś w chałacie, dziś go przeszłość plami
Z arystokracją pije i gra w wista...
Czyż świat nie stanął do góry nóżkami?



Zuzia — wszak młodszą u Fertycyckich była,
Nosila z miasta drzewo, chleb, salami,
Dzisiaj, grandesa, jest Zuziunia miła,
Bo świat się zwrócił do góry... nóżkami.

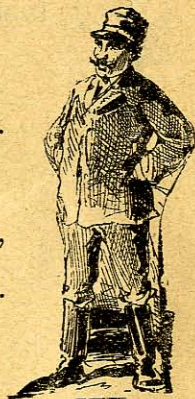


Zgrzybiały Igrak, ozór mu wylazi,
A jeszcze świat go przyciąga i mami,
Farbuje włosy, nadskakuje Kazi...
Oj wszystko dzisiaj do góry nóżkami.



Natomiast, Fonsio, ma dwadzieścia latek,
A już wylysiał, oczy zaszyły mgłami...
Starość! gdyż zdrowie wziął nierząd, niestatek.
Oj świat dziś stoi do góry nóżkami.

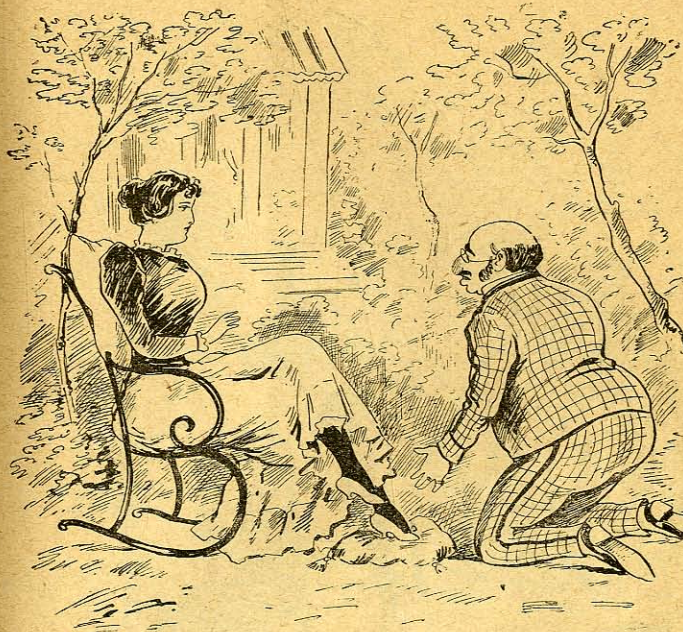
Ex obywatel X. został woźnicą,
Majątek wiejski odkupili chami,
I zamiast herbów bogactwem się szczycą,
Ach, świat dziś stanął do góry nóżkami.



Z tego, najmilsi, dowodnie widzicie,
Co się dziś dzieje, więc przyznacie sami,
Że ani grosza już nie warto żyć,
Gdy świat się zwrócił do góry nóżkami.



Służki, nóżki i różki.

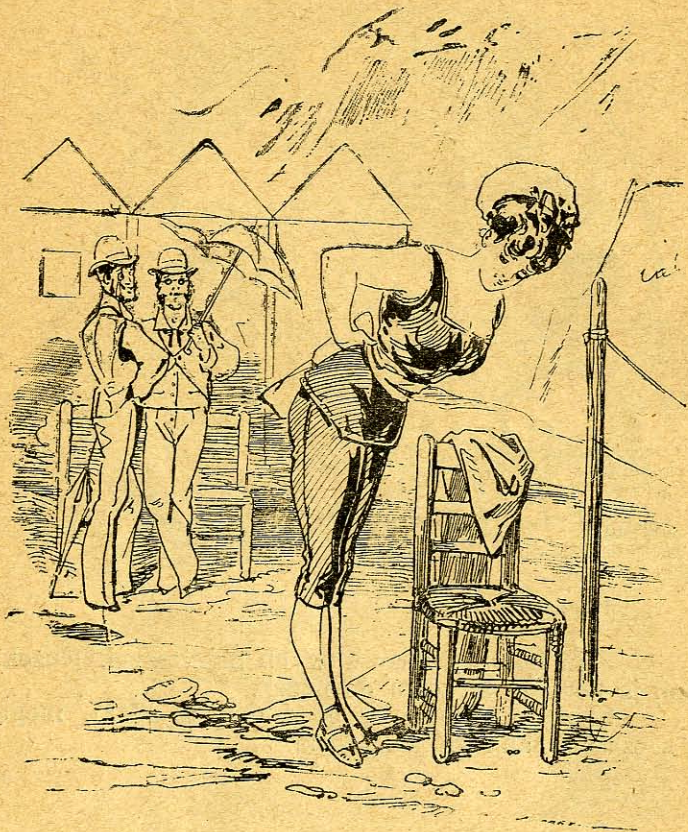


— Jam jest najniższy z twych najniższych służek!
Pani, ja kocham i padam do nóżek.
— Strzeż się, baronie, bo drobne te nóżki, mogą
się z czasem zamienić na... różki!

Padam do nóżek.



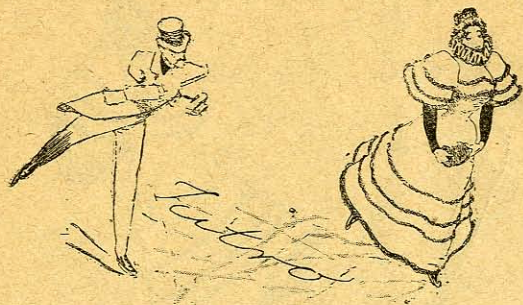
Nóżki na wodach.



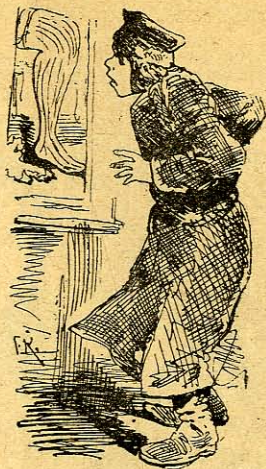
- Ach! co za nóżki! Nie znasz jej!
- Owszem. To moja żona.
- Bój się Boga, przyslijże mi jej adres, jak owdowieje.

Sukces łyżwiarza, czyli korespondencja nówek.





Przed pończosznikiem.



— O rety! A dyć tu tym ludziom nogi obrzynajom!



Ofiara fikania żoninego.

*Fika mama dobrodzika
 Więc sam tatuś niańczy smyka,
 Choć mu w nodze... wińcik strzyka.
 Biedny! Przyznać to musiemy —
 Ciska kłątwy, anatemy —
 I — nie grając — bierze szlemy.*



CIEŻKA SŁUŻBA.



- Co się pan strażak tak przygląda?
— Ja myślę, że u pani musi być ciężka służba!



Fikanie nocne.

OPOWIEŚĆ MITOLOGICZNA.

Uroczyście zaproszony przez kochanego wydawcę do skreślenia kilku bodaj słówek do „Padam do nówek“, postanowiłem odplacić pięknem za nadobne i w tym celu, śladem wieszczów warszawskich, udałem się o zmierzchu przez Aleje, wprost ku Łazienkom, w cień drzew cicho szumiących...

Noc była cudna, jak nóżki Warszawianek, na profile których niedyskretny księżyc rzucał pożądlive spojrzenia z roziskrzonego nieba...

Spojrzałem nań z niedającą się opisać ironją pobłażliwości, gdy wtem oko moje, z powrotem ku ziemi, utkwilo w czarownem zjawisku...

Było to coś... coś tak uroczego, jak jutrznia poranna, jak zorza, opromieniona wiosennymi mgłami świtu...

Serce zabiło mi żywiej, uczuciem dotąd mi nieznanem... Na ustach już, już miał się pojawić fragment włoskiej serenady: *o Aurora! O Aurora*, gdy wtem...

Zjawisko zamknęło okno drugiego piętra i mnie nie pozostawiło... nie, krom zdruzgotanego serca!..

Jak szalony padłem na jedną z pobliskich ławek i długo, długo w samotnem skupieniu szukałem równowagi zmysłów...

Nagle, dał się słyszeć tentent koni.



Wzrok mój mimowoli skierował się w stronę jadących. Senneż to jeszcze marzenie?..

Troje ich było:

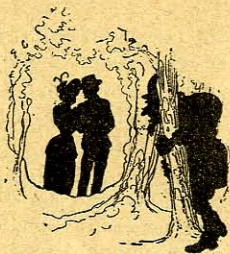
Centaury, jako żywo!.. Troje ich było... Ich dwóch i ona... tak, to nikt inny, to moja *Aurora*!..

Niewdzięczna! — zawołałem ze zgrozą.

Takżeś jest podzielną?.. I godziż się, godziż, kwiat nezuć serdecznych rzucać na pastwę zórz i ich ponęt, tak pełnych fałszu i złudy?..!

Potworna!!

Co wykrzyknawszy, zerwałem się z ławki i spadłszy z nieba na ziemię, szedłem tęskny i zadumany ku drzewom cicho szumiącym...



Kark mój, ten mój poczciwy giętki kark, dla uwypuklenia którego musiałem szukać wrażeń doczesnych, zgorzony zdradą wybranki, przybrał foremny kształt razowca. Nos mi się wyciągnął. Nogi się zgięły. Serce bić przestało... Oczy bielmem zasłży... Zda się ostatnia wybiła godzina... O centaury! jęknąłem rozzdzierającym głosem *Tantala*. Tak jest, byłem *Tantalem*!.. Wśród mąk, pochwyciłem za jedną z lip *Alei* i.. kto wie, czy dziś mógłbym odbywać spowiedź z tej nocy fatalnej, gdyby nie nadzwyczajne zdarzenie.

Wprost na mnie, z *Botaniki* wyszła para gruchających kochanków... i głośno, bez obludy, nie sądząc żeby kto słuchał, ona... ona... nie, to przechodzi granice wszelkiej efronterii!..

ona wyznała mu, że mąż gra w winta w klubie za jej pieniądze, że mąż ten jest pantoflem, że w domu nie będzie aż o 4-ej rano... że... dość! Dość! Wyteżyłem płuca i huknąłem: — Ha, niecnico! Także to służysz za tarczę naszych gniazd rodzinnych?!

Jak grom te piorunujące słowa spadły na kochanków...

Rozpryśli się na obie strony. Tylko w powietrzu dał się słyszeć jakby pisk łabędzi, jakby trzepot ulatujących skrzydeł...

Gdy po chwili, pełen wzruszenia i zgrozy pełen, przyszedłem nad staw łażeniowski... zdębiałem... Jako żywo zdębiałem...

Tantal dokonał metamorfozy kuglarza.



Ona zmieniła się w dziewczę figlarne, on zaś w łabędzia!! A więc to *Leda*! Zawołałem w najwyższym przerażeniu...

Łabędź trzymał w łapce kapelusz i płynął z lubieżnym wyznaniem roztwartego dzioba, ku jej bielejącym się na trawce... półeczozskom...

Zawstydzony, uciekłem w inną stronę parku...



Broda rozwiała mi się nakształt liści jesiennych, w uszach słyszałem szum... podobny do brzęku złota, jakim *Warszawski Nemrod* oplaca owoce łowów...

Żywo mi w oczach stanął *Jowisz z Danaidą...* Mitologia uśpiła natchnienie i rymy do „Padam do Nóżek” w łeb wzięły.

Cóż było począć!..

Krzycz, wrzeszcz, jak czajka,

Nie przyjdzie bajka!..

A jednak... szkoda mi było uroczystego zaproszenia wydawcy. Muszę!

Jest siła w tem słowie. Muszę! powtórzyłem z energją jednego z bohaterów Hugonowskich, zdobywających szturmem fortece, i... dla pobudki, jałem wtórzyć jeden jedyny płód wieszczy, nóg dotyczący, jaką mi podała Encyklopedia Humoru:

„Czem są oczy, te zwierciadła duszy, jak mówią poeci,

„Czem jest głowa, zkad myśl wszelka, jak huragan leci,

„Czem są uszy, czem nos wreszcie ten szlachetny wyskok czoła,

„Przywas, nogi? Czemuż są one? one wszystkie niczem zgoła.

Bardzo wierzę, niczem, niczem nie wyłączając mózgu i humoru autora...

Natchnienie w łeb wzięło. Duszę opanowało uczucie czczości i nudy...

Trajkotka dała pierwsze hasło do odwrotu...

Chłód nocy przypędził lekki Zefirek, potem musnął mnie po zamysłonem czole kapką wronich dorobków...

I...



I zmienion w *Cztery* mitologiczne *Wiatry...* odpędził ptaka Ledy do budyneczku... ją zaś samą otulił gazą.

Przebiegła koło mnie, lekka, jak cała mitologia wraz z opowieścią niniejszą... Lżejsza stokroć... Ach, i gdybym nie był Tantalem... stałbym się rodzicem ody...

Ludzkość straciła wiele... Albowiem, o trzech łbach jak *Cerber...* Bezwzględny, jak Zoil z suteryn naszego Figara, sztywny, jak... synekurzysta wobec podwładnych, szczerzący zęby,



jak pieski naszych arystokratek, *Cerber* powiadam, dobył naczynia osobliwego nabożeństwa, nie Totalizatorem, a wręcz miotłą do zmiatania żądź i namiętności ludzkich zwanem, poklepał mnie nią dobrotliwie po garbie razowca i tyle mnie było i mojej poezji w Łazienkach...

Pociesz się jednak, czcigodny wydawco, — cztery wiatry, *Leda*, *Cerber*, *Aurora*, *Centaury*, *Tantal*, *Jowisz* i *Danaidy*, wszystko to kpem jest wobec dobroci serca prawdziwego poety...

Ono to... serce, a raczej dobroć jego, wzywa mnie do porządku. Na samą myśl, że mam dobre serce, uśmiech zadowolenia okrywa mój wdzięczny konterfekt i skutek przechodzi oczekiwania... Poezję rymowaną, której w czasach dzisiejszych pies, z przeproszeniem, nie czyta, zamieniam sobie na prozę a lży osuszam humorem.

Czy nie rozezula cię, czcigodny wydawco, nawał materiału, zużytkowanego do pracy niniejszej?

Padam ci więc jak najpokorniej do nóżek, szlachetny panie, i wołam z góry jak najuprzejmiejsze gratias!

Wyraz ten przypomina mi trzy istoty, o których nie było jeszcze wzmianki.

Są to trzy gracie.

Taką bowiem w humorze przeznaczam metamorfozę dla trojga moich Centaurów z Alei Ujazdowskiej...

Im ich więcej, tem głębszy mój ukłon wydawcy!

Obyż czułe twe serce, chlebodawco mój, ojcze i dobrodzieju, zamieniło się tak w bezdenną beczkę Danaid, jak ja zamieniam mego Jowisza z łązienkowską donną na te oto kształtne, wdzięczne, o cudnych nóżkach, dziewczę mitologiczne...

Przy tej okazji, odczuwam swąd Eldorado-Odeonowy, czego i tobie życzę z całego serca, radząc, po wypłaceniu mi honorarjum, udać się na jakiegokolwiek fikanie, w które Warszawka nasza obfituje nawet na export.

Co do mnie, rzucam się w objęcia *Terpsychory*. — Dixi

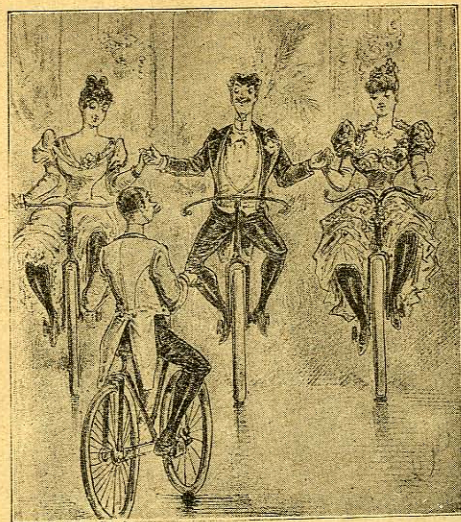


Fikanie za kulisami.

- Ten gruby, widzisz, tam w drugim rzędzie.
- Coś strasznie podobny do żyda.
- Niech tam będzie podobny nawet do ludożercy...
wyfikałam kolacyjkę.



Fikanie przyszłości.



Niezawodną jest rzeczą, iż rewolucja, jaką wywołały nóżki w sposobie lokomocyi, wprowadzi nowy Kadryl na warszawskie salony.

Projekt piątej figury podajemy tu ze skromną skwapliwością, ufni w poklask wszystkich fikających, zwłaszcza na cele dobroczynne.



Gdzie tu nóżki?)*

*) Patrz „Nos” dyktoryjkę staropolską Morawskiego.

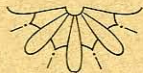
N O S.

Dyktoryjka Staropolska,

*Stał za stolikiem synek Cześnika,
 Gdzie kilku panów grało z sobą w ćwika,
 A między nimi, krótki, pękaty
 Jakiś szlachetka dziwnej facjaty,
 Z krzywą bródką, rudym włosom
 I nadzwyczaj wielkim nosem.
 Chłopiec ów zrazu cichy i skromny,
 Patrzy i graczków obchodzi dokola;
 Kiedy wtem nagle zawoła:
 Co za nos ogromny!
 Spojrzał się srogo Cześnik na syna,
 Przeląkł się, zadrżał chłopczyzna,
 I woła, wznosząc głos drżący i cienki:
 Jakiż to nosek maleńki!
 Już też nadwczas, jakby siadła osa,
 Zrywa się Cześnik i za bat porywa,
 A chłopiec z wielkim krzykiem się odzywa
 Ten pan nie ma nosa!
 Bije więc Cześnik, w całym bije gniewie,
 Zda się, że chłopca chce dobić,
 Aż biedne dziecię w swej rozpaczce nie wie,
 Co z tym nosem zrobić.
 W różny więc sposób i woła i krzyczy,
 A gniewny ojciec coraz gorzej ćwiczcy.*

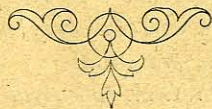
*Tak i my, co tak lubimy rozprawiać,
Kiedy się z głupstwem wyrwiemy,
Chcemy się niby ratować, poprawiać
A wciąż gorzej brniemy.*

F. M.



Logika naszych gogusiów.

Oliwa jest artykułem, niezbędnym do sałaty śledziowej, jak również do poruszenia zardzewiałych zawiasów; ponieważ lubię sałatę i wyglądam jak śledź, ponieważ przytem zawiasy mi zardzewiały, jadę tedy do Monte-Carlo, skąd już tylko jeden krok do... oliwy Nicejskiej.



W pogoni za nóżką.

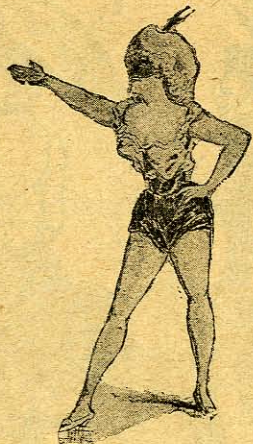


Pewien Goguś bardzo płytki,
Goni nóżki i kobietki,
Kiep cylinder i żakieta,
Byle meta!



Padam do nóżek.

Na Reducie.



— Powiadają, że gołemu źle na świecie, ja bo tam wcale nie wyrzekam!..



Kochany nasz Srulek.



— Za piesprosieniem wielmożnego pana naczelnika, padam do nóżek.



Z historyi naszych karków.

— Panie sekretarzu! Jesteś pan niedbały w służbie! Dlaczego nie tańczyłeś wczoraj z moją żoną, która nudziła się przez cały wieczór?

— Panie naczelniku... będę się starał..

— No, pamiętaj pan na przyszłość i wiedz pan o tem, że tylko sumienne wykonywanie obowiązków służbowych może zapewnić przyszłość młodego człowieka.



Najdroższa mamunia.



— *On* — Padam do nóżek pani radezynie dobro-
dziejki! Witam panią.

Ona — A, pan Stanisław, jak to dobrze że pana
spotykamy.

Mama — (półgłosem). Golec, ani mi się waź! (głośno)
powitać!



Na maskaradzie.



— Chcesz malutki papu, to ci kupię.

— Idź pan, idź pan, z pustej stodoły wróbel nie
wyleci.

— A no, to padam do nóżek, pójdę do innej sroki...





Krakowiaczki.

dla wszystkich stanów równie dla sług
jak i dla panów.



W pana gabinecie,
Myła okna Maryś,
Pan ją cap za nogi,
Kopnęła go: — staryś!

Srodze pan urażon,
Iż był krwi gorącej,
Wnet wyraził afekt
Swej pannie służącej.

Maryś ma strażaka,
Ta znów kocha Jaśka, —
Panu gęba spuchła,
Nim przeszła zdrowaśka.

Z tej bajeczki morał
Dla panów wynika,
Niech nie kładą palców,
Kędy nóżka fika.



NASZE premium bezpłatne!



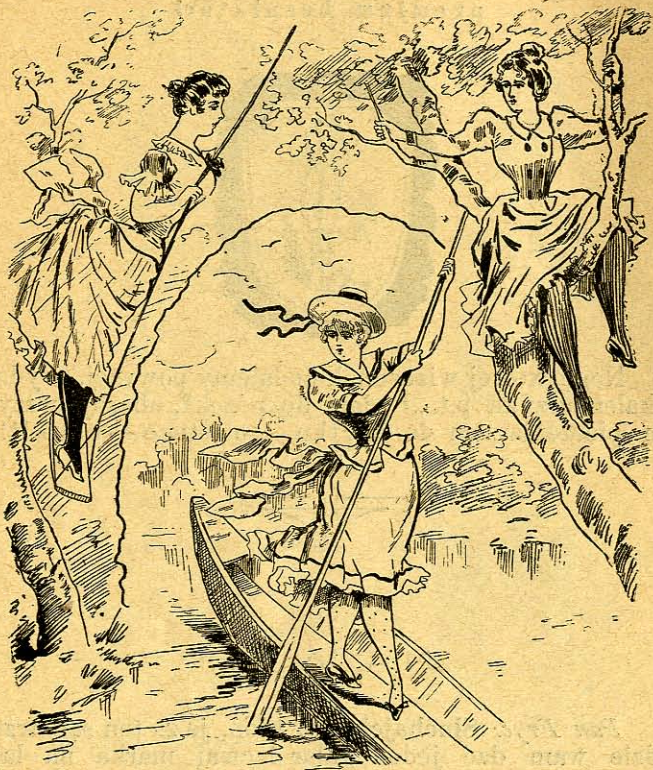
Nogę, której wizerunek podajemy powyżej, "wydawca kalendarzyka p.t. „Padam do nówek”, ofiaruje wszystkim pieczeniarzom do użytku osobistego — gratis!!!...



NA WSI.

Pan Fryc: Słuchajcie wi, klop, ja za ten sąg trzefo będzie wam dać jeden talar i cwaj marka na lapa.
Chłop: Cuz ty, mimce, sobie myślisz, ze mnie chces oswabić na lapę? Jak wezmę kłonicę, to cię przegonię, gdzie hangliki pieprz sadzom!

Nóżki na letniem mieszkaniu.



Fikanie jeneralne. Gałęzie drzew, bustawka, wiosło i mnóstwo innych doczesnych rozrywek.

Opieka dziatwy powierzona bonom...

Jako bezpośrednie następstwo... anegdotka:

W pewnym domu na Nowym-Swiecie znajduje się ośmioletni chłopak, urodzony w Warszawie z ojca polaka i matki polki.

Cudowny ten chłopak mówi już doskonale po angielsku, po francuzku, po włosku i po niemiecku.
Ale jeszcze ani słowa nie umie po polsku.
Hip.. Hip..

Pleć słaba.



— Powiedz mi też, profesorze, dla czego my ucho-
dzimy za pleć słabą?
Mędrzec... zdębiał.

NIEKTÓRE.



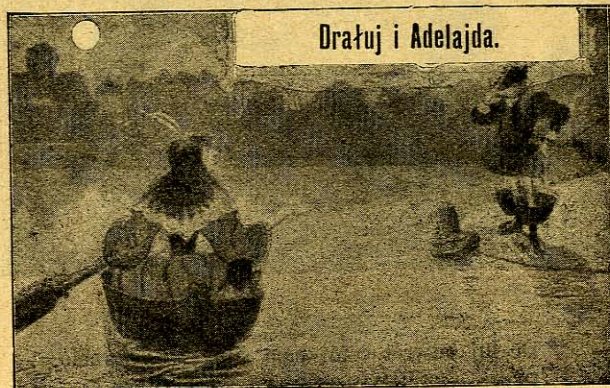
Ach! niektóre panie
Mają zwyczaj brzydki
Podnosić ubranie
Aż powyżej.. kostek.
Nie dziwcie się, damy,
Że gdy kto was spotka,
Powie: znamy! znamy!
To jakaś... tancerka.

Pierwsze kroki.

-- Aj, aj, aj! Trzymajcie dobrze, panowie, bo upadnę.
 -- Jeżeli tylko na lodzie, to nic nie szkodzi.

Kto ma giętki kark...

Kto ma giętki kark, będzie miał pieniądze; kto będzie miał pieniądze, przed tym karku będą giętke, a więc dobrze jest mieć giętki kark.

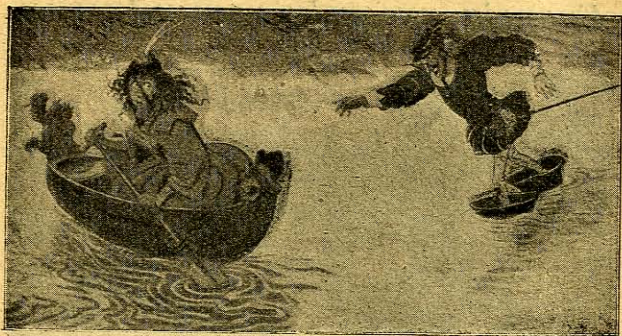
Epopeja rycersko-romantyczna

Drałuj i Adelajda.

Donna Adelajda, piękność bladolica,
 Płyne po jeziorze przy blasku księżyca.
 Wtem na brzegu stanął rzcierz herbu Drałuj,
 Więc — rzece mu piękność — rycerzu, pocałuj!

Rycerz średniowieczny, że nie w ciemię bity,
 Wydał dwa westchnienia i dwa groźne zgrzyty,
 Poczem, w ratunkowe uzbrojony kosze,
 Mówi, czekaj, dziewczko, teraz ja poproszę!

„Ach!“ wybiegło nagle z dziewiczego łona,
 Piękna Adelajda, srodze przerażona,
 Choć jej rycerz Drałuj był bezsprzecznie miły,
 Ścisła dłońmi wiosło i podwaja siły.

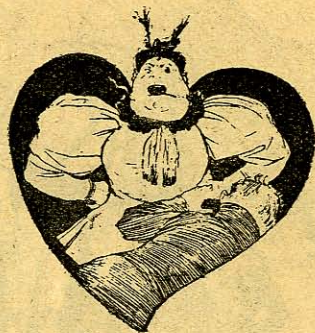


Drałuj odwrót ceni, sam silny w odwrocie,
Przeto rad był wielce Adelajdy enocie,
I dość po próżnicy swego czasu strwonił,
Zanim na jeziorze wybrankę dogonił.

„Dajże mi całuska,“ rzecze z miną wzniosłą...
Ale bohaterkę obroniło wiosło...
Widząc Drałuj oręż, a nie żadną błagę,
Z dreszczem wielkiej trwogi stracił równowagę.

Żal okrutny przejął serce Adelajdy,
Lecz, że heroiną była starej bajdy,
Gdy dziurawe buty ujrzała Drałuja,
Mówi:—a to szczęście, że zmarł taki szuja!—

Pantoflarz,



— Żonusi! Otrzymałem urlop na dwa tygodnie,
teraz sobie zażyję swobody.

— Chciałabym to zobaczyć!

Od Redakcyi.

Przejęci głębokiem szacunkiem, jaki zawsze okaza-
zywaliśmy wielkiemu emerytowi Frydrychsruskiemu,
w dniu wczorajszym, jako w dniu urodzin nieśmiertel-
nego księcia, poleciliśmy drogą telegraficzną naszemu
berlińskiemu korespondentowi, udać się niezwłocznie do
samotni Wardzyńskiej i wręczyć solenizantowi, ołówek
tabaki z ciemieżycą i egzemplarz „Padam do Nówek”.

„Padam do nóg” importowane.



— Cóż u was takie pustki, kobietko? Ludność wymarła? czy co?

— E, nie, proszę pana, wszyscy nasi pojechali do Europy pokazywać się za pieniądze.

NASZA GŁUCHOTA.

— A cóż to Wasanowi słuch przytępiał?

— Tak, po staremu, Mości Dobrodzieju: kiedy kto mówi: — *daj* tom przygłuchy, a kiedy mówi: *na, masz*, — to słyszę akuratnie.



Nasza służba N° 1.

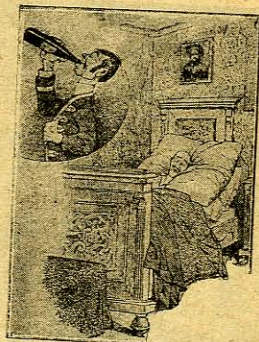
— Dobrze więc przyjmuję cię do służby.

— Mogę pani powinszować dobrego gustu.



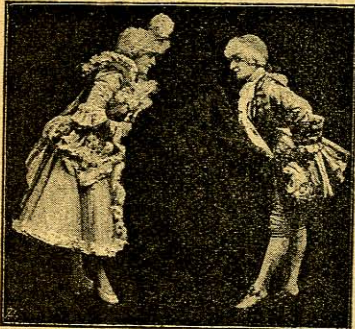
Nasza służba N° 2.

— Chorego wino nie poratuje: czy prędzej czy później trzeba się pocieszyć!



Pawana.

Dla nauczania naszych czytelników wytworniejszego padania do nóżek, podajemy tu projekt wprowadzenia na salony warszawskie starego hiszpańskiego tańca, zwanego Pawaną.



Taniec ten rozpoczyna się wdzięcznym ukłonem, kończy się na najuniżeńszym „Padam do Nóżek”, co zresztą ryciny nasze, u myślnie zamówione u Madryckich ilustratorów, najdokumentniej przedstawiają.

Zwracamy uwagę, że taniec ten winien być li tylko tańczony w pantofelkach, o doniosłem znaczeniu których nadworny nasz lingwista nadesłał nam następujące studjum:

Pantofel.

Wyraz prawdziwie słowiański, chociaż się takim nie wydaje.

Pan - to - fe^o to jest pierwiastek, nad którym zastanowimy się głębiej.



Z dodali cudzoziemcy, prawdopodobnie Hiszpanie, z Barc-el-ony. Odrzucamy je przeto, jako głoskę zbytęzną. Chodźko jest zdania, że Z przyszło do nas od



francuzów, którzy wszędzie wścibiają swoje trzy grosze, — my jednak przez wzgląd na Pawanę i Barcelonę stanowczo obstajemy przy swoim.

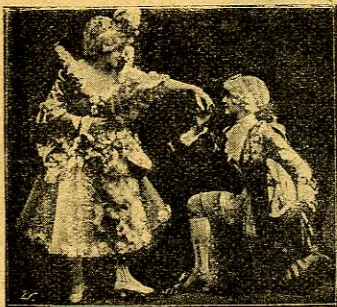


Zostają nam tedy do wyświetlenia trzy sylaby
Pan, to i fe.

Padam do nóżek.

Pan, jak to wszystkim wiadomo, znaczy u nas i znaczyło oddawna zwierzchnika rodziny, czy pewnego stowarzyszenia jemu podległego.

To sylaba, która go nam wskazuje właśnie.



Ale, gdy *Pan*, zrzekając się swych wazkich atrybucyj, poddał się władzy cudzej, a co gorsza władzy niewieściej, ponieważ natenczas rzadkie to jeszcze było zdarzenie, więc go wytykano palcami: *Pan-to* i z oburzenia dodawano nagane *fel*! A gdy tacy coraz się mnożyli, zatem i wyraz ten przerodził się na ich definicją i wszedł w powszechnie użycie.

Pantofel przeto, złapawszy gdzieś i przyswoiwszy sobie końcówkę *l*, nie zmienił wszelako swego radykalnego znaczenia, przeszedł tylko z definicji na *godło, signum, pro re signata* i stał się szyldem, które niewidomie oku, ale widomie całemu światu, noszą na czapkach szanowni małżonkowie dwiętnastego stulecia. Niektórzy z nich, zwłaszcza starsi, nasuwają głęboko tę czapkę na uszy, aby ukryć pod nią atrybucje, gorsze jeszcze od pantoflowego szyldu.



(*por. Rogi*). Procedencja zaś stopniowego zejścia męża do tej względem swej Imości Dobrodziki po-

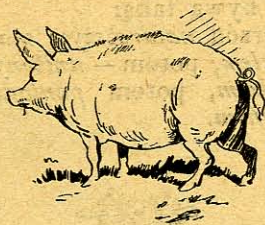
zycyi, w której mu się, ów szyld należy i do czapki przypina, zwykle bywa taką:

Jest on najprzód *najdroższym małżonkiem*, potem — *kochanym przyjacielem*, potem — *uniżonym sługą*, potem, — *najniższym podnóżkiem*, potem *pantoflem*, a nareszcie — *rozdeptanym pantoflem*.



Cyrk nożek.



Okropna metamorfoza.

Czem się zrobił ktoś, co nadużywał padam do nówek.

Kandydat na agenta.

— Jak wy się nie wstydzicie, taki młody człowiek i chodzi po zebraniu.
— Ożeń się ze mną, piękna kobieto, — zaraz swój fach porzucę.

Jakiś pan wzdycha do kotki, chociaż miała Pazurki.

Lat czterdzieści temu, słodko
Zabawiałem się z pieszczołką,
Choć mnie kłała pazurkami,
Jam ją ścisnął i ze łzami
Nazywałem śliczną kotką.

Później, może w lat dziesiątek
Złotowłose dziewczę snuło
Zwoje marzeń i pamiątek,
I sielankę życia czuła,
Jam zaś inny znalazł kątek.

Znów w lat kilka drżało serce,
Kiedym szczęściem zaślepiony,
Już na ślubne wszedł kobierce
Obok mojej narzeczonej.
I dziś rogi — to me plony.

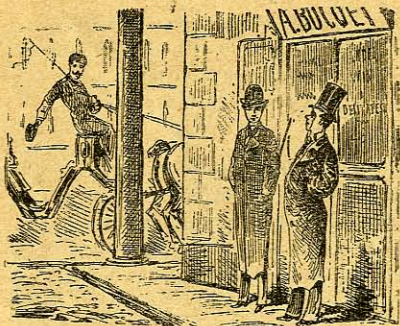
Ach! ta pierwsza miłość święta,
Wiecznie tkliwa, uśmiechnięta,
Z tą pazurków lubą psotką!..
Ach! ta droga życia — kręta!..
Gdzieżeś, gdzieżeś, śliczna kotko!..





Nasze najostateczniejsze Padam do Nówek.

Padam do Nówek, na usilne żądanie.



Na usilne żądanie padam do nówek hardego dryndziarza.
— Jaśnie Panie, ja tu jestem.



Jedność przedewszystkiem!



- Jasiu! Coś ty zrobił z kapeluszem tatunia!
- To nie ja sam mamusiu, to my wszyscy gotujemy jajecznicę.
- A gdzież Boles?
- Poszedł do żyda po jajka.

Sowizrrzał nowy w swoich *fraszkach* z czasów Zygmunta III, wychwalając Jana Kochanowskiego, śmiało opowiada, jak go okradają liche wierszoklety:

„Choć ci jeszcze drudzy kradną ziarno z twej spiżarni,
Przywłaszczając za swoje, a to czyniąc mannie;
Bo też ciężko drugiemu łamać sobie głowy,
Woli wiersz choć kradziony, by jeno gotowy“.





Ze skocznych piosnek.

Wszystkom miał, wszystkim miał,

Woda mi zabrała:

Moja najmilejsza na lądzie została...

Do swego, djabeł łyżkę miodu włożył, a do cudzego dwie.

Djabłu się dusza kujawiaka bardzo spodobała, miał na nią chrapkę, ale nie wiedział, jakby go skusić do grzechu śmiertelnego, bo kujawiak pracował poczciwie, codziennie odmawiał pacierce, śpiewał po pracy wieczorem pieśni nabożne, co nie-

działa się modlił, co wielkanoc spowiadał, nie przeklinał i żadnego nie opuścił odpustu.

Djabeł więc schował pod siebie ogon, włożył buty na nogi, rękawice na ręce, aby okryć pazury, przykrył rogi czapką, przewiesił sakwy na plecy, wziął kij w rękę i jak dziad żebrzący, czekał na kujawiaka. Spotkawszy go, nuż w gawędę, a chciał wiedzieć, gdzie odpust najbliższy. Kmieć mu wskazał iringę, dziad podziękował i zaprosił do gospody na czareczkę wódki. Wypił Kujawiak jedną, drugą, trzecią, aż djabeł, ujrawszy, że się już rozegrzał, kazał podać dwa garnki, nalał w nie tegiej wódki, do swego garnka włożywszy jedną łyżkę miodu a do kmiecia dwie pełne.

Kujawiak, rozczulony dobrocią dziada, całował go i cmo-kał, a djabeł mieszał przy ogniu w garnkach, aż gdy miód się rozpuścił, postawił krupnik gotowy.

Kmieć skosztował z garnka djabła, dosyć słodki, skosztuje ze swego, słodki jak lipiec; nuż pić, aż wypił co do kropli.

Wtedy rozgrzany Kujawiak poczuł w sobie grzeszne myśli, zapomniał pieśni nabożnych, bo śpiewał rozpustne, chociaż ich nigdy nie styszał. Poczuł w sobie siłę, jakiej nigdy nie miał, więc skoczył do swego sąsiada, z którym miał zajście przed trzema laty i począł, go bić, dusić, aż go ludzie odbronili. A djabeł radował się w swoim sercu. Wreszeie upodobał sobie córkę żyda, dalej smalić do niej kopereczaki. Ojciec chciał bronić, Kujawiak, jak palnie, wybił żydowi oko, aż na szczęście zmęczony, opity, upadł bezprzytomnie.

Djabłu nie szło po myśli, bo Kmieć lubo zaczął grzeszyć, nie spełnił śmiertelnego grzechu; począł go więc cucić, nos trzeć, dmuchać na opik-go, chcąc go nieco roztrzeźwić i do grzechu poruszyć. Ale w tej pracy czapka djabłu zleciała, płaszcz opadł, ogon się wysunął, rękawice zrzucone okazały pazury, wtedy właśnie roztworzył oczy Kujawiak, a dojrawszy dziada z rogami, plunął mu w oczy, przeżegnał się i począł śpiewać godzinki ranne, co usłyszawszy djabeł, zostawując płaszcz, rękawicę, czapkę, gubiąc buty w izbach gospody, uciekł corychlej.

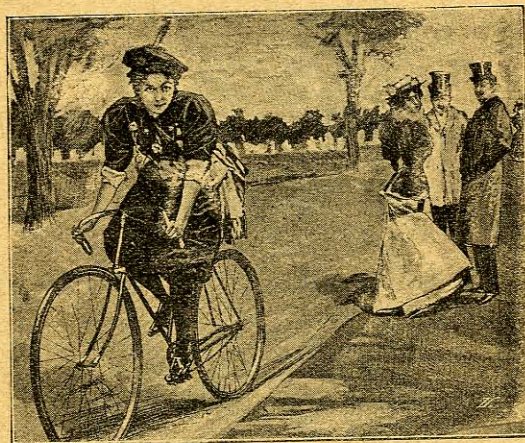
Otrzeźwiał kmięć powoli, somsiada przeprosił, żydowi oko zapłacił, a dla nauki działkom swoim opowiedział własną przygodę i gościnność djabła, dla czego do swego garnka łyżki miodu a do cudzego dwie włożył.



- Gdybyś mi dać chciała jaki dowód swego przywiązania!
- Wszak tańczyłam z tobą.
- Ba! Czy to dowód?
- Nie wątpiłyś wcale, gdybyś miał pojęcie o tem, jak ty źle tańczysz!



Wyrachowany męzulek.



— Jakto? Pan pozwalasz żonie jeździć na rowerze i w takim kostjumie.

— Cóż było robić? Dała mi do wyboru dwie alternatywy: cyklistka albo feministka. Wybrałem pierwszą.



Logika wstawionego.



- Odejdź no pan.
 — A bo co?
 — Jestem zapalacz latarni.
 — No to i cóż z tego?
 — Chcę zgasić światło.
 — Kiedy pan jesteś zapalaczem, to po co masz pan gasić?



Frazesik

Weź się do wyliczenia zalet
 człowieka, a zapomnisz o je-
 go wadach.

SYZYF.

Wiersz pocieszenia.

Ujął kamień od spodu rękoma po łokcie,
 W płuca nabrał powietrza, wpił po krew paznogie,
 Wygiął barki na kabłąk, zgniółł opokę piętą,
 I z posad wzruszył piersią bryłę naciśniętą

Kolanami ją wspiera, rykiem dech podwaja
 Pcha w górę, szczyt niebawem, jedna tylko stajal
 Moment, krótki, jak tętno rozpalonej żyły!
 Ha, piekiel! Oczy ślepna!.. Głaz runął!.. Nad siły!!

* * *

Syzyfie! Ja cię widzę nieomal że codzien,
 Jesteś, jak ten z ulicy skazany przechodziem,
 Co goniąc marę szczęścia na doczesnem niebie,
 Pędzi ślepy, szalony, oszukując siebie.

Syzyfie! Praca twoja toć to ludzkie życie!
 Lecz jeśli nie umiałeś ty stanąć na szczycie,
 My możemy osiągnąć pragnionego nieba,
 Bo szczęścia w sobie samych tylko szukać trzeba!..



❁ CACUSIE,

Ponieważ i Więc.

Rozprawa filozoficzna.

Cacusie *Ponieważ* i *Więc* — według określenia Chodźki, — są to dwaj bracia rodzeni.

Ponieważ starszy. *Więc* młodszy. Oba wędrują po świecie i mienia się być profesorom Logiki jakiegoś niemieckiego uniwersytetu.

Gdy *Ponieważa* wypędzono z wszechnicy, jako kłótliwego zrzęde i pijaka, powłókł się za nim i *Więc*, jak prośby za Jowiszem. Gdziekolwiek zawitają, wnet uczyć chcą wszystkich Logiki.

Ponieważ długi, niski, pękaty, w długim niemieckim wyszarzanym fraku, cuchnący zdaleka szwarcbirem, zaczyna z zrozumiałą miną i tubalnym głosem swoje prelekcje.

Pada, gada, potnieje, obciąża się sześciogroszowem cygarem, a gada... nakoniec się zmorduje, wtenczas obraca się raptem do brata i woła z przyciskiem:

— Redukuj na wnioski!

Zaczyna zatem *Więc*.

Długonosy ten i zająkliwy, nawet nieco chromy nieboraczek przekrzywia najprzód twarz okropnie, jak zwykle zająkliwi, nim zacznie mówić; a potem, potem, powoli i z cicha, nim mu się język rozwiąże, wywodzi i klei piątę przez dziesiątę wniosków z tego, co mógł złapać w zawziętym kazaniu starszego brata.

Nareszcie, odstępując od bezładnego zadania, rozwodzi własną erudycję i grasuje po wszystkich naukach, jak żaba po najrozmaitszych insektach w tataraku.

Łączy wszystkie razem ludzkie umiejętności tym niezbytym argumentem, że żadna bez *Ponieważ* i bez *Więc* obejść się nie może i nakoniec od takiej powszechniej filozofii przechodzi do... filantropii, a od filantropii powszechnie już znaną drogą jak bitym gościńcem zjeżdża do generalnego wniosku:

— Dajcie!

Na tym wniosku urywa nagle lekcję i z czapeczką w ręku obchodzi całe koło słuchaczy, zbierając prenumeratę na Bibliotekę Dziel, mających zawierać wszystkie rzeczy i nauki od stworzenia aż do końca świata.

Bo stworzenie świata jest to wielkie *Ponieważ*...

A koniec świata jeszcze większe *Więc*.

Gdy się czapeczka napelni, wędrują w świat zacni profesorowie Logiki z niemieckiego uniwersytetu.

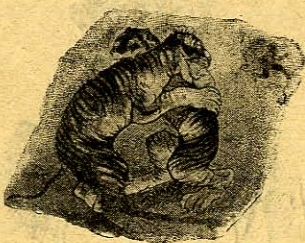
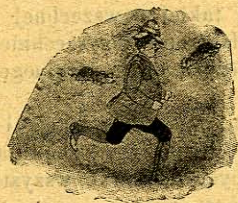


Pan, o którym w drugim pokoleniu mówi się, że był to wiarus starej daty.

348837



SYMPATJA I ANTYPATJA.



W Antypaty do jednego, rodzi się sympatja dwóch.

KALENDARZYK NA ROK 1899.

ЯНВАРЬ.	СТУСЕН.	ФЕВРАЛЬ.	ЛУТЪ.	МАРТЪ.	МАРЗЕЦ.
20 Дек. 1898 Илгачъ	1 N Новы Рок	20 Янв. Прѣвѣжлі	1 S Нгнасего.	17 Февр. Вмч. Феоѡ.	1 S Альбина В.
21 Муч. Ігидія	2 P Макаево О.	21 Прп. Максимадс.	2 C Оцъсв. NMP.	18 Св. Лъса ланц.	2 P Heleny Ces.
22 Пр. М. Анастасъ	3 W Daniela M.	22 Ан. Тимонев	3 P Блажеја В.	19 Ан. Архипа	3 P Kneumudy
23 Ш. Царъ	4 S Тууса.	23 Св. М. Клементя	4 S Ansgarego	20 Св. Лъса Карам.	4 S Kkazimierza
24 Ммч. Еврѣя	5 P Велестора P.	24 Прп. Ксєвѣ	5 N Агакъ P. M.	21 Прп. Тимоѡев	5 N Теоѡла В.
25 Св. Пр. Христ.	6 P Irszechk	25 Св. Фргаторя Бор.	6 P Doroty P. M.	22 Ал. Авєвася	6 P Фвкторя.
26 Св. Пр. Арист.	7 S Lucjana	26 Прп. Ксєполонѡта	7 W Romalda	23 Св. Мч. Димитр.	7 W Томаша.
27 Прер. мч. Стеѡ	8 N Seweryna O.	27 Св. Іоанна Злат.	8 S Јана з Mat.	24 Обр. ч. р. Јоанна	8 S Јана Бог.
28 Ан. Никанора	9 P Marcellany.	28 Прп. Еврема	9 C Apolonij P.	25 Св. Терася	9 C Таносекя
29 Об. 14,000 мѡд.	10 W Agatona P.	29 С. Ілиарія Ворон.	10 P Schelustyki	26 Св. Цорваря	10 P Чл. Мѡдєца.
30 Мч. Анѡлѡ.	11 S Huguina P.	30 Св. Свѡб. Трѡхъ Св.	11 S Lucjusza B.	27 Пр. Црохоня	11 S Kkonstant.
31 Прп. Мєланиѡ.	12 C Arkadiusza	31 Мч. Никитѡ	12 N Gaudentego	28 Прп. Баєвля.	12 N Gzregorza.
1 Об. Сєлѡвєст. р.	13 P Weroniki	1 Фев. Мч. Трѡх.	13 W Juljana M.	1 Мар. М. Евлогія.	13 P Niocefora. B.
2 Об. Сєлѡвєст. р.	14 S Hilarego B.	2 Св. Мч. Трѡх.	14 W Walentego	2 Св. М. Георгя.	14 W Matydy Kr.
3 Пр. Маахія	15 N Pawla P.	3 Св. Океѡна Бор.	15 S + Pędziec.	3 Мч. Евронія	15 S Longhina M.
4 Св. 70 Апост.	16 P Marcela Pap	4 Прп. Ісаклора	16 C Juljanny P.	4 Прп. Терася	16 C Abraham.
5 Мч. Фєлѡсѡмѡта	17 W Antoniego O	5 Мч. Атаня Фєѡд.	17 P Sylwina B.	5 Мч. Колѡна	17 P Józefa z Ar.
6 БОГОРОДЦ. Г. 18	8 Кат. s Piotra	6 Пр. Вукѡла Мар.	18 S + Symeona B.	6 Мч. Аркадія.	18 S Gabryel A.
7 Св. Фєлѡсѡмѡта	9 C Henryka B.	7 Прп. Парасєвѡн Дух.	19 N Kconrada W.	7 Св. Мч. Вєвля	19 N Józefa Obl.
8 Прп. Теѡрѡга	20 P Feb. i Seb.	8 Вал. Мч. Геѡлора	20 P + Enochenjusz.	8 Пр. Фєвѡланта	20 P Wloframa
9 Мч. Подѡвєста	21 S Arnieleski P.	9 Мч. Никѡлора	21 W + Mєхєуѡлан	9 Св. 40 Мч. Сєваст.	21 W Wloframa
10 Св. Фргаторя	22 N Winecentego	10 Мч. Ксєлєвѡмѡ	22 S + Kęst. s. Fiot.	10 Св. Колратя	22 S Wloframa
11 Прп. Фєлѡсѡмѡта	23 P Zozł. NMP.	11 Св. М. Вєвля	23 C + Piotra Dam.	11 Св. Сєвєрѡлї пат.	22 C Kkazimierz
12 Мч. Урѡганъ	24 W Tymoteusza	12 Св. Мєлєстя	24 P + Macieja A.	12 Пр. Фєѡсєна	24 P + Mark.
13 Мч. Еврѣя	25 S Now. s. Pawla	13 Пр. Марѡнѡв.	25 S Huguina B.	13 Св. Никѡлора	25 S + Zwia NMP.
14 Пр. Овєлєвѡ Омк.	26 C Folicarpa B.	14 Прп. Кирѡлѡ	26 N + Aleksandra	14 Св. Фєѡлѡвѡта	26 N Ludgera B.
15 Пр. Ільѡвѡ Фанєл.	27 P Jana Złot.	15 Апост. Онискѡ.	27 P + Aleksandra	15 Пр. Атан. з Алек.	27 P + Aleksand. Z
16 Пр. Ч. Ан. Дєѡрѡ.	28 S Pawlana.	16 Мч. Тамъвѡз	28 W + Romana Op.	16 Мч. Сєвѡна	28 W + Szymona Pap
17 Прп. Антонїя В.	29 N Franc. Salez.	17 Мч. Тамъвѡз		17 Алекскї ч. Вєжн	29 S + Otyllia P.
18 Св. Азанася	30 P Martyny P.	18 Мч. Тамъвѡз		18 Св. Кирѡлѡ	30 C Kkwiryan M
19 Прп. Макарїя	31 W Piotra Nol.	19 Мч. Хрєсанѡ		19 Мч. Хрєсанѡ	31 P + Balbiny P

Styczeń, 29 grudnia (6 stycznia) rocznica oswobodzenia Kościoła i Państwa Ruskiego od najścia Francuzów i z nimi 20-tu narodowości — 1 (13) Nowy-Rok, st. st.

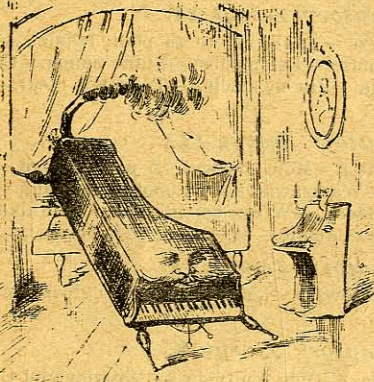
ОКТАБРЬ.	РАЗДЗИЕРНИК.	НОВАРЬ.	ЛИСТОПАД.	ДЕКАБРЬ.	GRUDZIEN.
19 Св. Мч. Трофея	1 N. M. P. Kóž.	20 Вт. Д. мч. Артем	1 S. Wsz. Święt.	19 Нокб. Прп. Авад	1 P. Elgizusa
20 Бел. мч. Евстафия	2 P. Anioł. Str.	21 Св. Ох. Иларiona.	2 C. O. Dzien Z.	20 Пр. Григорія	2 S. Biblany P.
21 Ал. Колрата	3 W. Kandyda	22 Св. Мч. И. И. Бож. М.	3 P. Huberta B.	21 Св. В. во Х. П. Бот.	3 N. Franciszka
22 Св. мч. Фоки	4 S. Franciszka	23 Ал. Лаква	4 S. Karola Bog.	22 Ал. Фламоня	4 P. Sabyru F.
23 Звч. Иоанна Пр.	5 P. Wszech M.	24 Мч. Дрежк	5 N. Zacharjasza	23 Св. А. Еккерих	5 W. Sabyu Op.
24 Св. Прп. Фекла	6 P. Brnoka	25 Мч. Мелкита	6 P. Leonarda	24 В. мч. Еккерих	6 S. Mikodaj B
25 Пр. Евпраксий	7 S. Marona	26 Ва. Мч. Димитрия	7 W. Nikandra	25 Мч. Клементя	7 C. Ambrozego
26 Св. А. И. Е. Юан.	8 N. Wincenego	27 Мч. Нестора	8 S. Godryda	26 Прп. Алампія	8 P. C. Niep. Po.
27 Каласпратя	9 P. Bogdana	28 Прп. А. Алескас.	9 C. Teodora	27 Ва. Мч. Лаква	9 S. Leokadij.
28 Еп. Харьона	10 W. Franciszka	29 Мч. Терентя	10 P. Andrzeja W.	28 Прп. Стеана	10 N. NMP. Lor.
29 Пр. Кржака	11 S. Rusczy P.	30 Св. мч. Зинови	11 S. Marcina B.	29 Мч. Парачона	11 P. Opatzego
30 Пр. мч. Григорія	12 C. Makymii.	31 Ал. Стржя	12 P. Ducha.	30 Ал. Андрей пера.	12 W. Aleksandra
1 мч. Калрпана	13 S. Kalkista	1 Ноя. Св. б. Космы	13 P. Ducha.	1 Дек. Прп. Вауча	13 C. Dykoskor. M.
2 мч. Дюксиз	14 S. Kalkista	2 Мч. Акилина	14 W. Scorpiona B.	2 Пр. Авакыча	14 C. Felicy P.
3 Ов. мч. Дюксиз	15 N. Jadvigi wd.	3 Мч. Акепсима	15 S. Leonida B.	3 Пр. Сокоты	15 P. Walerjana
4 Ов. мч. Ерөөж	16 P. Martujana	4 Прп. Иоанкия	16 C. Edmunda	4 Вел. Мч. Варвары	16 S. Euzebiusza
5 Ал. Харьоник	17 W. Wiktora B.	5 Мч. Галактона	17 P. Salomei P.	5 Пр. Савва	17. N. Kazarza B.
6 Ал. Фохл	18 C. Zokassa.	6 Пр. Павел исп.	18 S. Odona P.	6 Св. Мч. М. Ч.	18 P. C. Gtraojana
7 Мч. Серпя	19 C. Plot. z Alk.	7 Мч. Герона	19 N. St. Kost. Ser.	7 Св. Амвросія Мел.	19 W. Darjusza
8 Пр. Делали	20 P. Grony i Mok.	8 Св. Арх. Михаила.	20 P. Feliksa Wal.	8 Ал. Сосена	20 S. Teofila m.
9 Ал. Лаква	21 S. Uszeni F. M.	9 Мч. Оксеора	21 W. Ofiar. N. M.	9 Звч. Св. Анж	21 C. Tomasia m.
10 Мч. Евкая	22 N. Kortul P.	10 Ал. Олимпя	22 S. Cecylii P.	10 Мч. Ермюена	22 P. Zenona zol.
11 Ал. Феладя	23 P. Sewer. Rom.	11 В. Мч. Миня	23 C. Klemensa P.	11 Прп. Дзюла	23 S. Wzglyz
12 Космы и Амея.	24 W. Rafala Arch.	12 Иоанна м. Иост.	24 P. Jana od Kt.	12 Св. Сикракоца	24 N. Irmyny P.
13 Мч. Каря	25 S. Krysypina	13 Иоанна Злат.	25 P. Kazaryny	13 Мч. Евстратя	25 P. Nar. Ohr. P.
14 Назаря	26 C. Ewar. P. M.	14 Св. Фелимина	26 N. C. Piotra A.	14 Мч. Зарса.	26 W. Szczep. M.
15 Прп. Евекыя	27 P. Sabyru P. M.	15 Мч. Гуря	27 P. Wzglywsza	15 Св. Мч. Е. Сесеря	27 S. Jana Ewan.
16 Пр. Долына Оот.	28 S. Zygm. i Tad.	16 Ал. и Ев. Марөөв	28 W. Manswera	16 Проп. Аггеа	28 C. Modziank.
17 Мч. Андрей	29 N. Nacuzta B.	17 Ордыриг Нок.	29 S. Saurimna	17 Пр. Данила	29 P. Tomasia
18 Ал. и Ев. Лук	30 P. Roman B.	18 Мч. Шакоца	30 C. Andrzeja A.	18 Мч. Сесаряна	30 S. Eujoniusza
19 Проп. Юмж.	31 W. Wlasyци P.			19 Св. Ромесаря	31 C. Sylwestra

Паждзьерник. Дня 17 (29) Памятка чудовного оцаления од несчасливого wypadku Ich Cesarzских Мокел ALEKSANDRA III i Najdoscielniejszej Rodziny. — Listopad, Dnia 21 Паждзьерника (2 Лист.) rocznica wystapienia na tron Jego Cesarzskiej Мокел Najdoscielniejszego Pana MIKOLAJA ALEKSANDROWICZA. — Dnia 14 (26) rocznica urodzin Jej Cesarzkiej Мокел Najdoscielniejszej Pani MARJI TEODOROWNY. — Grudzień, Dnia 16 Listopada (8 Grudnia) Imieniny Jego Cesarzkiej Wysokości Cesarzowej Następcy Tronu, Wielkiego Xiecia JERZEGO KsANDROWICZA. — Dnia 6 (18) Imieniny Jego Cesarzkiej Мокел Najdoscielniejszego Pana MIKOLAJA ALEKSANDROWICZA.

F. I. NOWICKI.

Fabryka i skład fortepianów, pianin i melodykonów
Warszawa, ulica Chmielna № 9.

Filja w Sosnowcu dom St. Krajewskiego.
Oczytamy w „Poradniku Rodzinnym” co następuje:



„Z prawdziwą przyjemnością wypada nam zaznaczyć, że słynny fabrykant fortepianow, pan F. I. Nowicki, zarówno wytrawny praktyk, jak i uczony teoretyk, zastosował najnowsze odkrycia akustyczne i mechaniki do budowy fortepianów i pianin, dzięki czemu wytworzył prawdziwie arcydzieła sztuki, za co też, na ostatniej wystawie Wszechrosyjskiej w Niżnim Nowgorodzie otrzymał medal złoty.“
Do słów powyższych dodajemy od siebie, iż...

Pan Nowicki, technik znany,
Ma zaiste dzielną głowę
I buduje fortepiany
Koncertowo-Konceptowe.

Tak subtelnych instrumentów
Niemasz dziś na całym świecie,
Śpieszcież, ludzie, bez wykrętów,
Gdy rzecz dobrą kupić chcecie.

Każdy na nich głos natury
Naśladować można śmiało,
Brzęk komara i ryk chmury
I słowka pieśń wspaniałą.

Śpieszą pędzą wszystkie stany,
I kupując podziwiają;
Nowickiego fortepiany
Same tańczą, same grają!!

OPUŚCIŁY PRASĘ
i są do nabycia we wszystkich księgarniach
MONOLOGI

Adolfa Starkmana:

„**Deklamator**“ **Zeszyt I.**

Zawiera monologi: Teściowa.—Kamasz.—Mój pierwszy występ.—Pan Zapominalski.—Wojtek w Brazylei.

„**Deklamator**“ **Zeszyt II.**

Zawiera: Piorunowicz — Ach, co to za podli ludziel!...—Moralista.—Pali się!—Pessymiści—Est modus.—Stara panna.—Co krok, to złodziej. — Ballada.—Fin de siècle. —Tęczowy ideał.—Moja Psyche

„**Deklamator**“ **Zeszyt III.**

Zawiera: Świetna partja.—Moje nerwy.—Z pod Nr 7-go.—Janek, mój szkolny kolega.—Warszawianka.—Monolog furmana.—W lombardzie.—Dobrze urodzony.—Wiesz co, miałem komornika.—Symcha kelner.—Dwaj przyjaciele.—Wiesz, X za „Amora.“

„**Deklamator**“ **Zeszyt IV.**

Zawiera: Pan Nieśmiały.—„Małżeństwo z ogłoszenia“ scenka estradowa.—Zięć.

„**Deklamator**“ **Zeszyt V.**

Zawiera: Dorobkiewicz. — Pan Luftman. — Przyjacielu! Co widzę!... — Wiwroćenie z Argentine. — Ujrzał raz w wieczór. — Monolog mojej żony.

„**Deklamator**“ **Zeszyt VI.**

Zawiera: Niewzruszona. — Narzeczoney. — Niepoprawna. — Nie umiem plotek roznosić. — Przed i po ślubie. — Dwie panny stare. — Poznałem dziewczę. — Sielanka. — W menażeryi. — Stary kawaler.

Skład Główny u wydawców „Lepperta i S-ki“, (Drukarnia Kupiecka)
Elektoralna Nr. 8.

Cena zeszytu kop. 10.

We wszystkich księgarniach są do nabycia
Wesołe kalendarzyki humorystyczne
na 1899 rok:

Muszka	kop. 20	Do Poduszki	kop. 20
Chochlik	„ 20	Honorek	„ 20
Padam do Nóżek	„ 20	Facetka	„ 20
Jezioro Śmiechu	„ 20	Warszawiak	„ 20
Stańczyk	„ 20	Brat Łata	„ 20

Momus i Pot-Pourri

Alojzego Żółkowskiego z portretem autora
Cena 60 kop.

NASZE ŻONY I ŻONECZKI

Podszuchał i podpatrzył ten trzeci.
Cena 15 kopiejek.

Śpiewnik Argentyńsko-Nalewkowski

Cena 10 kop.

Achl te panny!

en face i z profilu. Cena 25 kop.

Toast Polski

Zbiór toastów i przemówień
okolicznościowych wierszem i prozą.
Cena 40 kop.

Helistan, Szkice i Obrazki:

I. Żydzi na wsi. II. Obrazki kolejowe.
III. Obrazki wiejskie z rysunkami Ark.
Mucharzskiego.

Cena 75 kop.

NASI MĘŻOWIE I MĘŻULKOWIE

(w domu i za domem).
Obserwował i do druku podał
Ten trzeci.
Cena 25 kop.

Pieśni miłosne.

Cena 10 kop.

K O B I E T A

Aforyzmy, myśli i zdania o ko-
biecie
Cena 20 kop.

Skład Główny w Drukarni Lepperta i S-ki
w Warszawie, Elektoralna 8.

Zamówienia listowne wysyła się za zaliczeniem pocztowym.

W. SZENIC, Warszawa, Miodowa № 3.

C E N N I K.

$\frac{1}{1}$ But. Piwa Baw. Lagr. kop. 8 i 9	& C ^o . Pâle-Ale 70
$\frac{1}{2}$ " " " " " 5 i 6	$\frac{1}{2}$ But. Piwa Ang. oryg. Bass
$\frac{1}{1}$ But. Piwa Pilzeńskiego " 10 i 12	& C ^o . Stronc-Ale (słod.) kop. 80
$\frac{1}{2}$ " " " " " 6 i 7 $\frac{1}{2}$	$\frac{1}{1}$ But. Porteru Angielskiego
$\frac{1}{1}$ But. Piwa Rygskiego Wald-	Barclay Perkins & C ^o " 90
schloesschen jasnego . . . 12	$\frac{1}{2}$ But. Porteru Ang. tegoż " 45
$\frac{1}{2}$ But. Piwa Rygskiego Wald-	$\frac{1}{4}$ " " " " " 25
schloesschen jasnego . . . 8	$\frac{1}{1}$ Kamion. Port. Ang. tegoż " 1,00
$\frac{1}{1}$ But. Piwa Rygskiego Wald-	$\frac{1}{2}$ Kamion. Port. Ang. tegoż kop. 60
schloesschen ciemnego . . . 13	$\frac{1}{2}$ But. Porteru Angiels. orygin.
$\frac{1}{2}$ But. Piwa Rygskiego Wald-	A Le Coq London . . . 80
schloesschen ciemnego . . . 8	$\frac{1}{1}$ But. Monach. Piw. Pschorr w 3 gat.
w 3 gatun. Monachijs. Bock, Culmbacher	jasne, ciemne i czarne . . . 30
$\frac{1}{1}$ But. Kalinkin biały lekk. kop. 15	Oryginalne Piwo Monachijskie
$\frac{1}{1}$ " " Pâle-Ale " 20	Pschorr ciem. na ant. 1 litr " 60
$\frac{1}{2}$ But. Kalinkin Porter . kop. 20	1 Ant. Piw. Baw. Lagr. Rs. 2,60 i 2,80
$\frac{1}{1}$ But. Porteru Rygskiego " 40	1 Ant. Piwa Pilzeńsk. . . 3,00 i 3,60
$\frac{1}{2}$ " " " " " 20	1 Ant. Piwa Rygskiego Wald-
$\frac{1}{4}$ " " " " " 11	schloesschen jasnego " 3,60
$\frac{1}{2}$ But. Piwa Angiels. Allsopp's	1 Ant. Piwa Rygskiego Wald-
India Pâle-Ale 55	schloesschen ciemn. " 4,00
$\frac{1}{2}$ But. Piwa Ang. oryg. Bass	1 Antałek Porteru Rygsk., 10,00

Każda butelka z opakowaniem oblicza się po kop. 6. Opakowanie zimowe wojskami po kop. 80 za sztukę wojska.

Przy zwrocie **franco** Warszawa, skład oblicza każdą butelkę po 5 $\frac{1}{2}$ kop., wojski po kop. 60 za sztukę.

Piwo i Porter Angielski obliczone z butelkami.

Butelki próżne z porteru Angiels. oblicza się $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ po kop. 3. — $\frac{1}{4}$ po kop. 1 $\frac{1}{2}$. Butelki z piwa Angielsk. oblicza się po kop. 4. Kamionki po kop. 10.

Naczynia z piwa krajowego oblicza się pięć i czterowiadrowe po Rs. 3, dwuwiadrowe po Rs. 2, jednowiadrowe po Rs. 1 kop. 50.

Naczynia z piwa zagranicznego oblicza się pięciowiadrowe po Rs. 5, dwuwiadrowe po Rs. 4, $\frac{1}{1}$ wiadro po Rs. 3.

Beczki, skrzynie i butelki obce skład nie przyjmuje.

Przewóz na koszt i ryzyko odbierającego.

Wysyłka uskutecznia się za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Obstalunki pocztą lub telegraficznie należy adresować:

„W. SZENIC, Warszawa, Miodowa № 3.“

Niniejszy Cennik unieważnia wszystkie poprzednie.

W. SZENIC, Warszawa, Miodowa № 3.

C E N N I K.

$\frac{1}{1}$ But. Piwa Baw. Lagr. kop. 8 i 9	& C ^o . Pâle-Ale 70
$\frac{1}{2}$ " " " " " 5 i 6	$\frac{1}{2}$ But. Piwa Ang. oryg. Bass
$\frac{1}{1}$ But. Piwa Pilzeńskiego " 10 i 12	& C ^o . Stronc-Ale (słod.) kop. 80
$\frac{1}{2}$ " " " " " 6 i 7 $\frac{1}{2}$	$\frac{1}{1}$ But. Porteru Angielskiego
$\frac{1}{1}$ But. Piwa Rygskiego Waldschloesschen jasnego . . . 12	Barclay Perkins & C ^o " 90
$\frac{1}{2}$ But. Piwa Rygskiego Waldschloesschen jasnego . . . 8	$\frac{1}{2}$ But. Porteru Ang. tegoż " 45
$\frac{1}{1}$ But. Piwa Rygskiego Waldschloesschen ciemnego . . . 13	$\frac{1}{4}$ " " " " " 25
$\frac{1}{2}$ But. Piwa Rygskiego Waldschloesschen ciemnego . . . 8	$\frac{1}{1}$ Kamion. Port. Ang. tegoż " 1,00
w 3 gatun. Monachijs. Bock, Culmbacher	$\frac{1}{2}$ Kamion. Port. Ang. tegoż kop. 60
$\frac{1}{1}$ But. Kalinkin biały, lekk. kop. 15	$\frac{1}{2}$ But. Porteru Angiels. oryg. A Le Coq London . . . 80
$\frac{1}{1}$ " " Pâle-Ale " 20	$\frac{1}{1}$ But. Monach. Piw. Pschorr w 3 gat. jasne, ciemne i czarne . . . 30
$\frac{1}{2}$ But. Kalinkin Porter . kop. 20	Oryginalne Piwo Monachijskie Pschorr ciem. na ant. 1 litr " 60
$\frac{1}{1}$ But. Porteru Rygskiego " 40	1 Ant. Piw. Baw. Lagr. Rs. 2,60 i 2,80
$\frac{1}{2}$ " " " " " 20	1 Ant. Piwa Pilzeńsk. 3,00 i 3,60
$\frac{1}{4}$ " " " " " 11	1 Ant. Piwa Rygskiego Waldschloesschen jasnego " 3,60
$\frac{1}{2}$ But. Piwa Angiels. Allsopp's India Pâle-Ale 55	1 Ant. Piwa Rygskiego Waldschloesschen ciemn. " 4,00
$\frac{1}{2}$ But. Piwa Ang. oryg. Bass	1 Antalek Porteru Rygsk., 10,00

Każda butelka z opakowaniem oblicza się po kop. 6. Opakowanie zimowe wołokami po kop. 80 za sztukę wołoku.

Przy zwrocie **franco** Warszawa, skład oblicza każdą butelkę po 5 $\frac{1}{2}$ kop., wołoki po kop. 60 za sztukę.

Piwo i Porter Angielski obliczone z butelkami.

Butelki próżne z porteru Angiels. oblicza się $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ po kop. 3. — $\frac{1}{4}$ po kop. 1 $\frac{1}{2}$. Butelki z piwa Angielsk. oblicza się po kop. 4. Kamionki po kop. 10.

Naczynia z piwa krajowego oblicza się pięć i czterowiadrowe po Rs. 3, dwuwiadrowe po Rs. 2, jednowiadrowe po Rs. 1 kop. 50.

Naczynia z piwa zagranicznego oblicza się pięciowiadrowe po Rs. 5, dwuwiadrowe po Rs. 4, $\frac{1}{1}$ wiadrowe po Rs. 3.

Beczki, skrzynie i butelki obecny skład nie przyjmuje.

Przewóz na koszt i ryzyko odbierającego.

Wysyłka uskutecznia się za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Obstalunki pocztą lub telegraficznie należy adresować:

„W. SZENIC, Warszawa, Miodowa № 3.“

Niniejszy Cennik unieważnia wszystkie poprzednie.